

Na każdą złotówkę patrzymy dwa razy

Dzielenie biedy

W kolejnej rozmowie o olsztyńskiej kulturze odpowiada na pytania dyrektor Wojewódz-

kiego Domu Kultury, Jan Musiałek.

— Zapewne słyszał Pan opinie, że WDK jest instytucją zbędną, która pochłania dużo pieniędzy, niewiele w zamian dając. Jak reaguje Pan na takie głosy?

— Wydaje mi się, że mieszkańcy Olsztyna niezbyt znają charakter WDK i jego działalność oceniają przez pryzmat imprez organizowanych dla miasta. Natomiast mało kto wie, że pieniądze, które otrzymujemy przeznaczone są w zasadzie na działalność ponadlokalną: edukację artystyczną, działalność metodyczną i upowszechnianie kultury w terenie. Poza tym dla pracowników gminnych domów kultury stanowimy rodzaj biura doradczego-prawnego. Organizujemy również spotkania z

przedstawicielami samorządów lokalnych i pomagamy usytuować kulturę w nowych warunkach. Gminy borykają się bowiem z takimi problemami finansowymi, że najchętniej likwidowałyby wszelkie placówki kultury.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Działalność WDK w terenie ogranicza się tylko do pomocy instruktażowej?

— Nie tylko. Gminne domy kultury wspomagamy również merytorycznie, organizacyjnie. W większości finansujemy imprezy typu Święto Kultury Ludowej w Mrągowie. Bez naszej pomocy pewnie by z niej zrezygnowano.

— Ile w tym roku otrzymał WDK z Urzędu Wojewódzkiego?

— 3,5 miliarda, ale potrzeby

są praktycznie dwukrotnie wyższe. Łukę staramy się wypełniać działalnością dochodową. Nie są to jednak duże pieniądze. Optymistycznie planujemy, że w skali roku uda nam się zarobić 600 milionów. Dlatego na każdą wydawaną złotówkę patrzymy dwa razy.

— Ostatnio wcale nie mała grupa osób zazdrośnym okiem zerka na budynek WDK, demagogicznie uzasadniając konieczność wyprowadzenia z niego instytucji kulturalnej i umiejscowienie w nim np. szkoły.

— Tak, docierają do mnie takie głosy. Rzecz w tym, że budynek ten nie nadaje się ani na szkołę, ani na przedszkole. Poza tym warto wziąć pod uwagę taki fakt, że w WDK działają znane w kraju formacje taneczne. Likwidacja WDK oznaczałaby również ich śmierć. A co z finansowaną przez nas Pantomimą Olsztyńską, Spotkaniami Zamkowymi? Wątpię, czy miasto — przy strasznym braku środków — byłoby w staniełożyć na tego typu przedsięwzięcia.

— Dziękuję za rozmowę.

MIROSLAW WIECZOREK